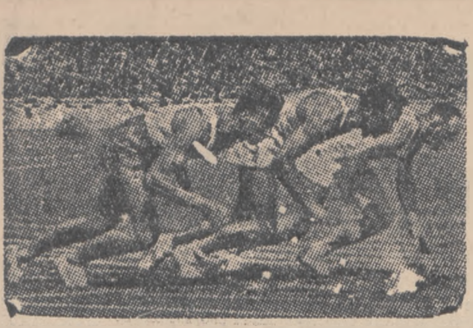
Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 28 lutego 1947 | Nr. 17 (130)

Prezydium Państwowej Rady PW. i WF.

O realizacji zagadnień sportowych

W rozgwarze spowodowanym następstwami drugiej już na przestrzeni 25 lat wojny światowej, wśród zagadnień natury politycznej i ekonomicznej, przykuwających uwagę teoretyków, działaczy i mas z racji dokuczliwości, związanych z tymi zagadnieniami doznawań, z mroków Z. H. P., „Wici" itp. Ostatnio mamy do zakomuwywać się zaczął problem człowieka i jego psychofizycznych wartości w ramach narodowego i państwowego życia ludzkości. W Polsce powojennej z uwagi na spowodowany okupacją rozkład grożący kulturalną regresją oraz na szczerby w liczbowym stanie ludności i na zagrożenie biologicznej jej wartości, sprawa pełnowartościowego obywatela zdrowego na duchu i ciele, zharmonizowanego wewnętrznie, zaprawionego w ponoszeniu trudów, przedsiębiorczego, ruchliwego i ufnego w swe, należycie oceniane siły, wybijać się zaczęła na czoło organizacyjnych zagadnień społecznej i państwowej natury. Idąc za przykładem przodujących ludzkości państw, Polska do pracy w tym zakresie wciągnęła wychowanie fizyczne i sport jako czynniki psychofizycznego odrodzenia sprzężone z działalnością ogólno-wychowawczą i oświatową. Proklamowanie przez państwo powszechnego obowiązku WF i PW. i powołanie do życia rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, reprezentujących interesy społecznych przedstawicielstw narodu oraz urzędów w. f. i p. w., jako administracyjno-kierowniczych organów rządowych na polu w. f. i p. w., a także zespolenie obu tych torów pracy w jednolity blok współpracy dosadnie uzmysławia myśl organizacyjną przewidującą szeroką inicjatywę ze strony społeczeństwa, racjonalizowaną przez wyspecjalizowane organy, jakimi są prezydia rad i urzędy w. f. i p. w.

Następstwa tych poczynań zaczynają już odczuwać się w postaci upowszechnienia się i konsolidowania się pracy fizyczno-wychowawczej w organizacjach sportowych, jak Polski Związek Związków Sportowych, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych oraz wszelkich organizacjach społecznych jak Komisja Centralna Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Walki Młodych, O. M. TUR, Z. H. P., „Wici" itp. Ostatnio mafy do zaokmunikowania fakt bardzo doniosły w tej mierze, polegający na inicjatywie naszych wyższych uczelni.

Do Państwowej Rady WF i PW wpłynęło pismo rektora uniwersytetu warszawskiego prof. Pieńkowskiego, który podjął na zjeździe rektorów wyższych uczelni polskich inicjatywę wprowadzenia już obecnie obowiązku ćwiczeń młodzieży akademickiej. Oto brzmienie odnośnej uchwały zjazdu rektorów:

„...uchwalono wezwać wszystkie uczelnie akademickie do utworzenia w każdym ośrodku akademickim Międzyuczelnianych Komisji Wychowania Fizycznego, które winny zająć się sprawą zagadnienia wychowania fizycznego młodzieży akademickiej, dążyć do powszechności tego wychowania i stopniowego wprowadzenia obowiązkowości ćwiczeń fizycznych w wymiarze 2 godzin tygodniowo co najmniej. Komisje te wyłonią Radę Wychowania Fizycznego Młodzieży Akademickiej, jako organ centralny dla całego kraju, któryby współpracował z Państwową Radą Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Jest pożądane, aby organem wychowawczym przy organizacji ćwiczeń fizycznych był Akademicki Związek Sportowy."

Inicjatywę światłych mózgów opinia społeczna przyjmie niezawodnie z wielkim zadowoleniem z dwu powodów: dlatego że przebija w niej obywatelskie stanowisko świata nauki, jak i troska o normalny rozwój polskiej młodzieży akademickiej oraz dlatego, że młodzież ta zapoznawszy się z techniką ćwiczeń, ich zbawiennymi następstwami i związanymi z nimi przeżyciami, stanąwszy po ukończeniu studiów na stanowiskach samodzielnych we właściwy sposób ustosunkuje się do potrzeb w tym zakresie wśród rzesz pracowniczych.

Zapaśnicze mistrzostwa Europy

Mistrzostwa Europy w zapasach na rok 1947 zostały zlecone przez J. A. W. F. Czechosłowackiemu Związkowi Atletycznemu i odbędą się pod wysokim protektoratem Rządu Czechosłowackiej Republiki w Pradze od 11 do 14 kwietnia br. w sali Pałacu Lucernu. Kongres Międzynarodowej Federacji odbędzie się w Pradze 10 kwietnia. P. Z. A. czyni starania o zorganizowanie obozu kondycyjnego przed mistrzostwami Europy.

Tytuły mistrzów narciarskich zdobywają:

Danuta Schiele, Dziedzic, Kula i Józef Marusarz

5 dni zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski na rok 1947 mamy już poza sobą. Na śnieżnych szlakach stolicy zimowej Polski, Zakopanego, od niedzieli do czwartku walczyli narciarze polscy o najbardziej zaszczytne tytuły, pokonując nie tylko długości i sekundy, ale również rozszalałą śnieżną burzę i huraganowy wicher. A cóż powiedzieć o trasie biegu zjazdowego? Po gwałtownej odwilży, spowodowanej halnym pokrywa ocalała śnieżna utworzyła jedną twardą skorupę, której przejechanie równało się szaleństwu niemal. Dopiero w ostatnim dniu 18-tki po świeżym opadzie śnieżnym dnia poprzedniego wyjrzało słońce, lecz... nim ogłoszono wieczorem wyniki biegu od gór powiało znów halniakiem. Ten wydawał się „położyć" zawody już w dniu ich otwarcia — przycichł jednak na dni parę, jak gdyby nagradzając trud organizatorów, którzy w tych warunkach, mimo rozlicznych przeszkód i przeciwności (odmowa zagranicy, późne przybycie czołowych zawodników z Chamonix, choroba i kontuzje najlepszych narciarzy i czołowej narciarki) doprowadzili dzieło do końca.

Brak Marusarza, M. Samka-Gąsienicy, Orlewicza, Kozaka, Radkiewicza i Bujakówny musiał odbić się zarówno na wynikach jak i na emocjonalności zawodów. Wielka forma Józefa Marusarza, talent Kuli, i p erwszy po wielu latach start Krzeptowskiego, przy dużym starcie „najmłodszych" z całej Polski, nie potrafiły wypełnić luki, powstałej na skutek nieobecności na starcie tych, których rywalizacja, i których klasa przede wszystkm, była w obecnym okresie czymś nieodzownym. Toteż wyniki mistrzostw tegorocznych są na ogół słabe. Podajemy je w tej kolejności, jak zostały osiągane.

Niedziela:

KONKURS SKOKÓW DO BIEGU ZŁOŻONEGO:

1) Kula (SNPTT) — (szczegółowe omówienie było już zamieszczone w niedzielnym numerze „Startu").

Poniedziałek:

BIEG ZJAZDOWY

Panowie:

1) Marusarz Józef (SN PTT Zakopane) 4,26,4.
2) Ciaptak-Gąsienica Jan (SN PTT Zakopane) 4,29,2.
3) Dziedzic St. (HKN Zakopane) 4,37,2.
4) Lipowski J. (Wisła, Zakopane) 4,37,6.
5) Kula J. (PTT Zakopane) 4,52,2.
6) Pawlica J. (PTT Zakopane) 4,53,4.
7) Schindler J. (Wisła, Zakopane) 5,05,0.
8) Łuszczek Tad. (Wisła, Zakopane) 5,13,8.
9) Karpiel St. (HKS Zakopane) 5,26,4.
10) Wieczorek A. (KN Szczyrk) 5,35,0.

Panie:

1) Schiele Danuta (SN PTT Zakopane) 5,29,3/5.
2) Hildt Marta (SN PTT Zakopane) 6,16.
3) Bujak Ewa (SN PTT Zakopane) 7,59,3/5.

Wtorek

SLALOM

Warunki, w jakich rozegrano slalom, były wprost katastrofalne. Padał mokry śnieg, a porywisty przenikliwie zimny wiatr nie ustawał ani na sekundę. W tych warunkach zawodnicy — a również i sędziowie urośli wprost na bohaterów decydując się na rozegranie konkurencji do końca.

Szczegółowe wyniki były następujące:

1) Marusarz Józef (SNPTT) 2,11,4 min.
2) Pawlica Jan (SNPTT) 2,24,2.
3) Gąsienica-Ciaptak (SNPTT) 2.32.
4) Wieczorek (SN Szczyrk) 2,43,8 min.
5) Sikorski Maciej (Sokół, Zakopane) 2,43,8 min.
6) Dziedzic (HKN Zakopane) 2,46,6 min.
7) Lechowski Jerzy (iWsła, Zakopane) 2,50,6 min.
8) Czudek Jan (SN Watra, Cieszyn) 2,50,8 min.
9) Kula Jan (SNPTT Zakopane) 2,58.
10) Ustupski Tadeusz (SNPTT Zakopane) — 2,58.

Wyniki slalomu pań:

1) Schiele Danuta (SNPTT Zakopane) 2,59,4.
2) Kwapień Teresa (HKN Zakop.) 3,14,16.
3) Bujakówna Ewa (SNPTT Zakopane) 3,48,8.
4) Rzegocińska Wanda (SNPTT Zakop.) 4,58,2.
5) Krupińska Anna (SN AZS Wrocław) 5,20,6.

Wyniki złożonego biegu zjazdowego o Mistrzostwo PZN na rok 1947 — panowie:

1) Marusarz Józef z notą 437,2.
2) Gąsienica-Ciaptak Jan 466,8.
3) Pawlica Jan 490,9.
4) Dziedzic Stefan 493,8.
5) Kula Jan 523.
6) Wieczorek Antoni 547,9.

Panie:

1) Schiela Danuta 544,9.
2) Hildt Ewa 754,2.
3) Kwapień Teresa 905,9.
4) Krupińska Anna 1090,3.

Środa:

OTWARTY KONKURS SKOKÓW

W środę „uciszyło się" pod Giewontem. Spadł świeży śnieg i chwycił lekki mróz. W tych warunkach zdecydowano drugą kolejke puścić z najdłuższego rozbiegu i wówczas Kula ustanowił „rekord" skoczni, skacząc 67 m. Wprawdzie Wieczorek zarówno w pierwszej jak i drugiej kolejce uzyskał skok dłuższy od Kuli (67.5 m), jednak w obu wypadkach nie ustał i w klasyfikacji znalazł się na odległym miejscu.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI:

1) **Kula** (SN PTT) 50,5 i 67 m, nota 225,4.
2) Krzeptowski Daniel (SN PTT) 52,5 i 63 m, nota 217.
3) J. Schindler (Wisła, Zakopane) 47 i 57, nota 202,3.
4) St. Dziedzic (HKN Zakopane) 42,5 i 58,5, nota 197,7.
5) J. Świerk (Wisła, Zakopane) 42.5 i 60, nota 196.9.
6) R. Frost (SKN Katowice) 42 i 57,5, nota 194,2.
7) St. Karpiel (HKN Zakopane) 43 i 55,5, nota 188,6.
8) Ziemba (HKN Zakopane) 42,5 i 57,5, nota 184,8.
9) W. Podeszwa (SN PTT Zakopane) 44 i 55, nota 184,5.
10) K. Szeliga (SN Sokół Zakopane) 40 i 58, nota 184,4.

Dalsze miejsca zajęli: 11) Gąsienica-Józkowy (HKN Zakopane), 12) Jan Dawidek (SN Wisła Kraków), 13) J. Węgrzynkiewicz (HKN Bielsko), 14) A. Wawryczko (Sokół Zakopane), 15) P. Szczerba (AZS Kraków), 16) St. Nikiel (KN Szczyrk), 17) T. Dawidek (HKN Zakopane), 18) L. Tajner (SN Watra Cieszyn), 19) W. Lazar (Watra Cieszyn), 20 Wł. Dzięgiel (Wisła Kraków), 21) J. Przybyła (KN Szczynk), 22) A. Wieczorek (KN Szczyrk), 23) E. Such (SN Nafta Iwonicz), 24) A. Nysz (SN Nafta, Iwonicz).

Zwycięzca Kula wyróżnił się **wspaniałym stylem. On jeden spośród wszystkich opanował ten styl.**

Czwartek:

18-TKA (konkurencja otwarta i do biegu złożonego).

Wspaniałe warunki dnia poprzedniego okrasiło jeszcze cudne, — niemal wiosenne słońce. Na starcie spośród 92 zgłoszonych stanęło zaledwie 57 narciarzy. Wielką niepodzianką są tu miejsca Kwapienia i Tajnera przed Krzeptowskim oraz doskonała lokata krakowskich „Azetesiaków": Stupki i Kaczmarczyka.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI:

Bieg otwarty:

1) **Dziedzic** (HKN) 1,26,59.
2) Kwapień (Wisła) 1,28,51.
3) Tajner (Watra Cieszyn) 1,29,41.
4) Krzeptowski Daniel (SN PTT) 1,31,09.
5) Zwijacz (Wisła) 1,31 51.
6) Zubek (SN PTT) 1,32,10.
7) Stupka (AZS) 1,32.32.
8) Kaczmarczyk (AZS) 1,32,33.
9) Skupień (SN PTT) 1 35,15.
10) Bukowski (Wisła) 1,35,37.

Bieg złożony:

1) Dziedzic, nota 44,3,7 (240+203,7).
2) Krzeptowski, nota 437,87 (219+218,87). 3)
3) Tajner, nota 436,74 (210,05+226,24).
4) Kwapień, nota 407.5.
5) Zwijacz, 6) Kula, 7) Wieczorek, 8) Ciaptak, 9) Dawidek, 10) Kaczmarczyk.

Przed Sejmikiem Kajakowców

Na 8 i 9 marca 1947 r. zwołał Zarząd Główny Polskiego Związku Kajakowego XI Doroczny Walny Zjazd, który odbędzie się w Krakowie w małej sali YMCA przy ul. Krowoderskiej 8.

Zjazd ten będzie właściwie **pierwszym Zjazdem w powojennej Polsce,** poświęconym normalnym zagadnieniom sportu kajakowego, gdyż poprzedni Nadzwyczajny Walny Zjazd, który odbył się w ubiegłym roku w Warszawie, załatwił pozytywnie w pierwszym rzędzie unifikację życia organizacyjnego w łonie samego Związku i nie wiele uwagi poświęcił innym sprawom sportu kajakowego, tym bardziej, że kajakarstwo rok temu, było dopiero w pierwszej fazie swej powojennej reorganizacji.

Ubiegły okres sprawozdawczy, to okres krystalizowania się form organizacyjnych, to okres gwałtownego rozrostu Klubów już istniejących, jak również okres powstawania nowych, dalej to okres rozrostu w pierwszym rzędzie regatowej strony kajakarstwa, która w niektórych Okręgach jak n. p. Poznańskim, osiągnęła poziom prawie, że przedwojenny.

Walny Zjazd będzie miał trudne zadanie, wytyczenia dalszych dróg rozwojowych polskiego sportu kajakowego, a w szczególności rozwiązanie trudnego, jak przysłowiowa kwadratura koła, **zagadnienia umasowienia sportu kajakowego.** Umasowienie to, tak aktualne w dzisiejszej rzeczywistości, z jednej strony z uwagi na konieczność jak najszybszej regeneracji sił fizycznych społeczeństwa powojennego, z drugiej strony na przestawienie lądowej mentalności Polaków, na mentalność morską, wodniacką — natrafia niestety dotychczas na nieprzebyte rafy, w postaci zupełnego braku sprzętu kajakowego, tak regatowego, jak i turystycznego, dalej braku sprzętu obozowego i, co może jest najistotniejsze, braku zupełnego zainteresowania tak czynników decydujących, jak i prywatnej inicjatywy dla produkcji tego sprzętu.

Równie trudnym zadaniem, czekającym na rozwiązanie przez Walny Zjazd, to opracowanie planu, a raczej **zdobycie środków na realizację** już opracowanego przez Zarząd Główny P. Z. K. **planu odbudowy,** zupełnie zniszczonej, a tak bogatej w okresie przedwojennym, **urządzeń wodnych szlaków turystycznych Polski, bez których trudno wyobrazić sobie racjonalną a tym bardziej masową turystykę wodną.**

Przeglądając opracowany przez Zarząd Główny plan pracy na rok 1947, należy stwierdzić, że **zamierzenia kajakowców są bardzo śmiałe.** Jeśli weźmiemy kanlendarz sportowy, to widzimy w nim projekty całego szeregu **regat kajakowych** we wszystkich ośrodkach Polski począwszy od regat otwarcia, propagandowych, wiosennych, międzyklubowych, poprzez Mistrzostwa Miast, Mistrzostwa Okręgów, regaty jubileuszowe, do Mistrzostw Polski i meczu słowiańskiego, których urządzenie przewiduje P. Z. K. **na idealnym i jedynym do tego celu nadającym się, sztucznym jeziorze „Rusałka" w Poznaniu.** Należy przy tym żywić nadzieję, że Zarząd Miejski Miasta Poznania, który wykazał tyle zrozumienia i ojcowskiej przychylności dla braci kajakarskiej, poprze zamierzenia Polskiego Związku Kajakowego, przekształcenia poznańskiej „Rusałki" na domenę kajakarzy, na wzór Bydgoskiego toru wioślarskiego w Brdy Ujściu, będącego królestwem wioślarzy. Nie trzeba przy tym dodawać, że takie rozwiązanie tej kwestii, uczyni z „Rusałki" w przyszłości jedną z wielu atrakcyj Poznania i **to o charakterze międzynarodowym.**

Również **w dziedzinie turystyki**, program Polskiego Związku Kajakowego, jest bardzo obfity, bo z jednej strony przewiduje już w bieżącym sezonie urządzenie na najpiękniejszych i najciekawszych szlakach wodnych, bodaj prymitywnych **stacyj turystycznych**, dających jednak oparcie turystom wodnym, z drugiej strony przewiduje pokrycie Polski całym szeregiem **obozów wędrownych**, które pozwolą w dowolnym czasie i w dowolnym miejscu, spędzić zmęczonym mieszczuchom wolne chwile na łonie przyrody, na spływach o rozpiętości od kilku do kilkudziesięciu dni. Na typowym, może najpiękniejszym szlaku Brdy, projektuje Polski Związek Kajakowy, zorganizowanie w bieżącym sezonie spływu międzynarodowego.

Poza imprezami o charakterze krajowym — przewiduje P. Z. K. **udział w Mistrzostwach akademickich Świata w Paryżu**, jak również **w Mistrzostwach Europy w slalomie kajakowym w Genewie**, do których generalną próbą, będą organizowane poraz pierwszy po wojnie, w okresie Zielonych Świąt, Mistrzostwa Górskie Polski na rasowym szlaku Dunajca.

Oprócz powyższych, jeszcze cały szereg innych, zasadniczych zagadnień sportu kajakowego, wypełnią 2dniowe — oby jak najowocniejsze — obrady kajakowców.

Włóczęga.

Ze świata piłki nożnej

Austria. Jak nas informuje nasz korespondent wiedeński, w prasie sportowej austriackiej ukazały się notatki w sprawie międzypaństwowego meczu piłki nożnej **Polska — Austria.** Mecz ten miałby się odbyć w kwietniu w Wiedniu.

Polski Związek Piłki nożnej godząc się w zasadzie na rozegranie powyższych zawodów nie zgodził się na termin kwietniowy. Stanowisko PZPN-u jest zupełnie słuszne jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że sezon piłki nożnej w Austrii trwa cały rok, — natomiast w Polsce w najlepszym razie rozpoczyna się w marcu. Pertraktacje trwają i prawdopodobnie w lipcu zostaną rozegrane te interesujące zawody.

*

„Powrót do techniki". Od chwili istnienia gry w piłkę nożną — teoretycy tejże zajmują się sprawą stosowania odpowiedniego systemu. W Belgii rok 1946 nazywają fachowcy „złym rokiem" piłki nożnej i skarżą się, że z powodu bezdusznego systemu, gra staje się ostrą i traci towarzyski charakter, a zawodnicy zostają kontuzjonowani. W Holandii rzesze czytelników tygodnika „Sport-kronik" żądają odstąpienia w grze od szablonu, a położenia większego nacisku na technikę gry.

*

Holandia. Holenderski Związek Piłki Nożnej przywiązuje olbrzymią wagę do zawodów międzypaństwowych z Belgią, które zostaną rozegrane 7. IV. br. Celem wyłonienia reprezentacji zorganizowany zostanie 3-tygodniowy obóz, do którego wyznaczonych zostało 44 najlepszych holenderskich zawodników. Na trenera powołany został Anglik Carver.

*

SENSACYJNY PROJEKT MISTRZOSTW ŚWIATA W PIŁKĘ NOŻNĄ SYSTEMEM „LOTNICZYM"

Francuski dziennikarz Villefroy wystąpił na łamach prasy francuskiej z sensacyjnym projektem rozgrywania mistrzostw świata piłki nożnej. Twierdzi on, że rozgrywane obecnie co 4 lata zawody „Coup du monde" nie odzwierciedlają faktycznego układu sił. Dlatego proponuje rozgrywanie zawodów między mistrzami wszystkich państw systemem punktowym. Każdy z każdym. Proponuje przy tym również udział Ameryki w tych zawodach. System ten według niego ma zapewnione powodzenie finansowe i wpłynie na podniesienie poziomu piłki nożnej na świecie.

Drużyny europejskie leciałyby do Ameryki samolotami i naodwrót.

Projekt jest rzeczywiście sensacyjny, ale chyba jeszcze dużo wody upłynie w Sekwanie zanim zostanie on zrealizowany.

Karencja „niewolnictwa"..../

W ubiegły piątek wygłosił przez radio warszawskie prelekcję sportową p. Aleksandrowicz Grzegorz na temat karencji w piłkarstwie.

Prelegent dowodził, że karencja jest niewolnictwem i apelował do mającego się odbyć Walnego Zgromadzenia PZPN, by nie dopuściło do uchwalenia karencji. Gorzkie musiało być rozczarowanie p. Aleksandrowicza, gdy się dowiedział, że Walne Zgromadzenie PZPN-u właśnie uchwaliło dwuletnią karencję!

O czym zapomniał p. Aleksandrowicz w swej prelekcji radiowej?

Że:

1) handel żywym towarem w piłkarstwie musi być wreszcie zahamowany;

2) jest rzeczą niedopuszczalną, by na cele, "kupowania" zawodników kluby wykładały dziesiątki tysięcy złotych.

A strona moralno wychowawcza?

Zanim zawodnik wstąpi do klubu, niech się dobrze zastanowi. Skoro obrał sobie pewien klub, niech w nim pozostanie, niech się doń przywiąże. To wyrabia poczucie wierności i umiłowania dla obranych barw klubowych dla pewnej jednostki zbiorowej, co w przyszłym życiu publicznym i politycznym młodego człowieka odegra poważną rolę.

Wreszcie klub nie będzie wychowywał narybku dla innego klubu, któremu się wydaje, że skoro ma pieniądze, to może sobie na wszystko pozwolić, nawet na hodowanie „stajni wyścigowej".

Dobrze się stało, że głos radiowy p. Aleksandrowicza okazał się głosem wołającym na puszczy.

„Nasz specjalny korespondent... z Pragi podaje"

Pilny czytelnik pism sportowych dostaje, studiując opisy mistrzostw praskich prawdziwej kołowacizny. W chaosie faktów i nazwisk gotów dojść do przekonania, że na przykład Czesi, znani z handlowego podchodzenia do rzeczy, „podłożyli się" Szwedom, aby „zrobić kasę" w ostatni dzień turnieju, że Wołkowski grał w bramce, a Maciejko z wypracowania Makutynowicza strzelał gole, że Skarżyński był najlepszy w meczach, w których nie grał, a Wacek Kuchar w tych, których nie sędziował.

Niezależnie więc od zdecydowanych twierdzeń wszystkich mniej lub więcej „specjalnych wysłanników" czy „własnych korespondentów", którzy przywołując na pomoc mniej lub więcej lotną fantazję, zaspokoili już wszelkie wymagania i marzenia kibiców wszystkich odcieni — bo to w tym samym meczu najlepszym był i „Wiślak" Palus i „Cracoviak" Wołkowski i „Siłacz" Skarżyński — niezależnie więc od wszystkich dotychczasowych opisów postanawiam i ja zabawić się w „specjalnego wysłannika"

Pierwszym etapem... Wenecja. Taka cicha uliczka krakowska do której można dojechać — jeśli się ma oczywiście dużo czasu — naszym rodzimym tramwajem nr. 4. Mnie się spieszyło — więc wolałem pieszo. W nowoczesnym mieszkaniu trzechpiętrowego „pałacu dożów" przy ul. Wenecja

prezes PZHL, dyr. Boczar,

naoczny świadek mistrzostw dzieli się swoimi wrażeniami.

„Począwszy od przyjazdu na obóz do Budziejowic poprzez całe mistrzostwa, a skończywszy na oficjalnym bankiecie u czeskiego Ministra Zdrowia zamykającym turniej praski — **podejmowanie i odnoszenie się do reprezentacji Polskiej było bez zarzutu.** Na prowincji wyczuwało się oczywiście wyraźniej serdeczność niż w przeładowanej cudzoziemcami Pradze, gdzie byliśmy na utrzymaniu dyrekcji „Zimnego Stadionu", która do gości podchodziła raczej po handlowemu. Czeski Związek Hokeja oddał bowiem administracyjną stronę mistrzostw tej właśnie instytucji, dysponującej wspaniałym sztucznym lodowiskiem dla 15 000 widzów. Najpiękniejszą pamiątkę, **kryształowy puchar** mamy też tylko **z Budziejowic,** ponieważ w mistrzostwach oprócz wspaniałej nagrody za pierwsze miejsce, puchary otrzymało jedynie pięć pierwszych miejsc. A nas w tym roku stać było najwyżej na szóste"

— Czy rzeczywiście tak dużo nam jeszcze brakuje do osiągnięcia poziomu europejskiej czołówki?

„Pod pewnymi względami tak. Przede wszystkim jazda, szybkość i trzymanie się na łyżwach. Technicznie stoimy nawet na dość zbliżonym do „mistrzów" poziomie, taktycznie natomiast pokutuje jeszcze ciągle u nas, zarzucony już dawno na Zachodzie, system gry indywidualnej. Główną przyczyną istnienia naszych wad jest **brak sztucznego lodowiska,** częściowo tylko wynagrodzony wyjątkowo korzystną tej zimy aurą **PZHL zrobił wszystko,** aby ją odpowiednio wykorzystać tak, że hokeiści nasi stanęli na lodowisku praskim po kilkunastu spotkaniach w kraju, względnie w Budziejowicach.

NASZE ASY

Najlepszą formą w mistrzostwach wykazał się stary wyga **Maciejko.** Jest on bez zarzutu, broni pewnie, wyjeżdża w porę, posiada fenomenalne szczęście i stale jest w równej i najlepszej swej życiowej formie. Dorównuje mu we wszystkim — oprócz rutyny — **Makutynowicz** i dlatego wyjazd do Pragi okazał się dla niego nieocenionym. Bronił on w pierwszym meczu z Austrią i w ostatnim ze Szwajcarią gdyż Maciejko zachorował na grypę. Biorąc pod uwagę, że są to jego pierwsze międzynarodowe występy — nie można mieć do niego specjalnych pretensji o puszczone bramki. W obronie wpada w oko — a niestety i w ucho też — **Kasprzycki.** Poza rażącą widza gadatliwością nic mu zarzucić nie można. Doskonale zapowiada się drugi obrońca **Bromer** — szybki, zacięty w grze i odważny. **Peter,** który w kraju wydawał się być rewelacją, posiada duże braki w jeździe, nie można natomiast powiedzieć, by miał równie duże braki w dobrym mniemaniu o sobie. **Pierwszy atak** grywał w różnych zestawieniach. A więc **Czorich, Palus, Jasiński — Czorich, Palus, Wołkowski — Czorich, Palus, Kolasa — Czorich Wołkowski, Jasiński.** Najlepszym okazał się **Palus,** którego brakiem jest jedynie słaba kondycja i równie słaba waga, co w hokeju kanadyjskim przy grze ciałem odgrywa rolę niemal decydującą. Wielką przyszłość posiada **Czorich,** gracz o doskonałym refleksie. Brak mu jeszcze rutyny i spokojnej, przemyślanej gry. Słabsza jego chwilami forma tłumaczy się chorobą przebytą w Budziejowicach. Z drugiego ataku najlepszym jest **Gansiniec,** który posiada jednak te same mankamenty co Czorich. Okrzyczany w prasie **Skarżyński** jest wprawdzie zdobywcą największej ilości bramek w mistrzostwach, ale zarówno to, jak dobry dribling i szybka orientacja podbramkowa nie mogą przeważyć tak zasadniczych wad jak wysoce egoistyczna gra powolność i nie cofanie się pod własną bramkę. Na taką pewnego rodzaju nonszalancję wpływa zapewne zbyt pochlebne mniemanie o swoich wartościach. A to szkodzi... Reklamowany przez stołeczną prasę **Dolewski** wypadł blado — tłumaczył się kontuzją kolana. **Kolasa** nadzwyczaj ofiarnie grający posiada jeszcze braki w jeździe. Zaznaczyć muszę, że zarówno każdy z wymienionych przeze mnie jak i **pozostali** wykazali **maximum** dobrej woli i poświęcenia tak w Budziejowicach jak i w Pradze, za co należy się im najwyższe uznanie.

CYFROWO...

Miłośników statystyki zainteresuje napewno **bilans bramkowy.** Otóż we wszystkich meczach rozegranych w Budziejowicach Pradze i Dobrzyczu, gdzie nasza rezerwa wygrała z miejscową reprezentacją 3:2 uzyskaliśmy stosunek bramek 64:64. Na stan czynny złożyli się: **Czorich i Skarżyński po 13, Palus 7, Kolasa 6, Gansiniec 4, Jasiński 3, Bogdol 2 (w Dobrzyczu), Masełko 1 (Dobrzycz), Dolewski, Sokołowski i Wołkowski (ze Szwajcarią) po 1.** Nawiasem wspomnę, że Wołkowskiemu brakło jednej jeszcze strzelonej bramki, aby pobić będący w rękach Tupalskiego, rekord bramek strzelonych w meczach międzypaństwowych dla reprezentacji Polski. Sądząc po jego dobrej jeszcze formie nie wątpię, że „zdetronizuje" zbyt długo już panującego dotychczasowego króla strzelców — czego mu zresztą szczerze życzę" — kończy swoje uwagi dyr. Boczar.

Z wizytą u „inwalidów"

Jako „specjalny praski wysłannik"... po Krakowie, próbuję jeszcze przyłapać w nim któregoś z twórców bilansu bramkowego, zanim wyjedzie w domowe pielesze. Tak się bowiem składa, że prawie wszyscy hokeiści obu drużyn krakowskich to „autochtoni", mieszkający po wojnie przeważnie na zachód od Krakowa. Szczęście mi dopisuje, zastaję bowiem w Grandzie część ekipy wypoczywającej jeszcze w łóżkach. Twórcy stanu czynnego, „aktywiści" czyli I atak w osobach Palusa, Czoricha i Kolasy przeważają ilościowo nad jednym tylko „spólnikiem" do stanu biernego, obrońcą Sokołowskim. Agresywność jednak napastników w stosunku do jedynego przedstawiciela „tyłów" — wyrażająca się zwykle w żartobliwym obwinianiu tychże o powodowanie porażek — jest dziś iluzoryczna. Czorich śpi jak zabity, Palus leży z zaklejonym opatrunkami okiem, a tylko kręcący się po łóżku z obolałą od „Szwajcarskiego" meczu nogą Kolasa — „jest teraz wielki kozak do mni, bo si pozbył tych frendzli z oka" — wprowadza mnie w sytuację lwowską gwarą stary „Sokół" Kolasie bowiem dopiero wczoraj wykruszył się z rozciętej przez Amerykanina kijem powieki skrzep i może już normalnie oko otwierać. Twierdzi on zresztą, że w tym wypadku „opłaciła mu się skórka za wyprawkę" dostał bowiem po meczu od swojego „oprawcy" pierwszorzędny amerykański kij hokejowy, jako „nawiązkę za ból". Z mniejszym „gestem" spotkał się ze strony Szwajcara Palus, bo dostał wprawdzie w oko kijem, ale też i nic więcej. Ma za to uszkodzoną gałkę oczną, rogówkę i paraliż nerwu nad czołem.

„NASI ZAGRANICĄ"

„Ta ty tylko pamiątka z pierwszych mistrzostw" — tłumaczy „neofitom" dobrotliwie hokejowy „obieżyświat" **Sokołowski** — ta was dopiero muszą okrzesać zagranicą, bo wy „kanciaste", ta to wasze szlify są. Ja naprawdę pierwszy raz z taka „ochronką" w świat pojechał. **Siedemnaście „chrztów"** ja musiał na granicy udzielić, aż mnie łapa od „kropienia" zbolała. Dobrze, że w Budziejowicach przyjęcie fajne było— to ja odpoczął dopiero i rozerwał się trochę Trochę niebardzo, bo Wacek Kuchar pilnował nas, jak przed 50-ciu laty mama pannę na wydaniu. Ale ja się rozerwał „dopiro", **jak my zaczęli grać z Czechami.** Taż oni rąbią, że wy pojęcia nie macie. Sędziowie gwiżdżą tylko „spalonego" i faul przy „bandzie". Dopiero na mistrzostwach okazało się już jasno, że obowiązujące w tym roku przepisy szwajcarskie lekceważone są przez wszystkich sędziów, a hołdują oni brutalnym niemal regułom knadyjskim. Tylko Belg **Poplimont sędziuje** „po naszemu" ale **nie po naszej myśli.** Zresztą, jak pamiętam od 1929 roku, zawsze nas razem z swoim kolegą po fachu, Loicq krzywdzili. Ostatnio w meczu **ze Szwecją** przy stanie 2:0 dla nas usunął Poplimont za jakieś głupstwo Bromera a Czoricha na 2 minuty za to, że Szwed przypadkowo najechał na kij tego ostatniego. Te dwie minuty wystarczyły Szwedom do wyrównania. **Zwycięzców naszych krzywdzili** znowu niesamowicie sędziowie w meczu **z Czechosłowacją,** mimo, że grają oni ostro, ale fair. Nie pomogło to jednak Czechom, którzy zagrali wyjątkowo bez ambicji. Tłumaczyli się, że speszyła ich obecność całego rządu z Beneszem i gen. Svobodą na czele".

SŁÓWKO O DRUŻYNACH

„Ale i tak uważam, że ostatecznie tabela ułożyła się sprawiedliwie — wtrąca Palus. — **Czesi są najlepszą drużyną** o najpiękniejszej jeździe i błyskawicznej szybkości. Poza tym mają kondycję, która pozwoliła im pełnym gazem grać mecze codziennie, a dzień wolny od mistrzostw wykorzystali jeszcze na pełny i wyczerpujący trening. Jeśli chodzi o prowadzenie gry zespołowej to pod tym względem najlepiej prezentują się **Szwedzi. Austria** pokazała piękną dla oka grę, opartą na starych wzorach wiedeńskich. Również **Szwajcaria** a specjalnie atak braci Delnoni, przeprowadza piękne kombinacje według dawnej i ciągle jeszcze skutecznej szkoły „ni", sławnego ataku Toriani—bracia Cattini. Najwięcej zawodu sprawili Amerykanie. Okazało się, że nie zrobili oni od przed wojny żadnego postępu, grali wybitnie indywidualistycznie i surowo. Jednak już w roku przyszłym gotowi sprawić odwrotnego wprost rodzaju niespodziankę. Podobnie zresztą **Kanadyjczycy i Anglicy,** którzy do Pragi przysłali tylko swoich obserwatorów. „Odgryzą się" napewno dopiero w przyszłym roku na Olimpiadzie w St. Moritz. **Polska** pokazała najwolniejszą — obok **Belgii** — jazdę i nad nabraniem szybkości stanowczo trzeba popracować. To już taka **Rumunia,** która jest lepszą przynajmniej o dwie klasy od stanu przedwojennego, była od nas szybszą. Te braki nadrabialiśmy ambicją i stosunkowo dobrą techniką. Najlepsze nasze mecze — to ze Szwecją i Ameryką, a przed **mistrzostwami z budziejowickim Stadionem".**

MY A CZESI

„Dobrze chłopaki grali — potakuje „pater patriae" Sokołowski - a specjalnie **Maciejko, Palus, Czorich i Kasprzycki.** Pierwszorzędnie zapowiada się najlepszy ze Ślązaków **Bromer.** Skarżyński jako technik dobry ale powolny i „żyła". Bardzo dobrze bronił w bramce także **i Makutynowicz.** Będą z nich „ludzie". Na razie im jeszcze bardzo dużo brakuje do takiego Szweda Landeliusa czy Czechów Konopaska albo Zabrodsky'ego, który łapie z powietrza krążek na kij i strzela. Ale oni „si wyrobią"... za „jaki dwadzieścia lat" — pokpiwa sobie z młodzieży „wyjadacz" wszystkich niemal lodowisk Starego i Nowego świata — Sokołowski.

„Ty się śmij — kontruje lwowskim „śpiewem" Kolasa — a ty widział te **pięć sztucznych lodowisk w Czechach? A dwa budują już znowu** w tym roku. A te **zwykłe tory hokejowe,** a te „to" **dzieci,** co grają w hokej **na Wełtawie pod mostami,** żeby im śnieg lodu nie zasypał? A te „**tysięcy" ludzi na meczach?** Ta na mistrzostwa już na miesiąc przed tem bilety były wysprzedane i na każdym „frajerskim" meczu było 8 do 10 tysięcy widzów. Ta wtedy jest dla kogo grać! Każdy gracz czeski co ty go widział teraz na Zimnym Stadionie miał za sobą rozegrane **ponad 80 meczy** w tym sezonie — a u nas co? — ty miał może 13. To i co „si śmiejesz"! Tylko trzeba ambitnie grać!"

„Tak, ambicją to rzeczywiście imponowaliśmy czeskiej publiczności" — podtrzymuje zapał młodego pokolenia" Palus. „**Po Czechach i Szwajcarach byliśmy najgoręcej dopingowani,** a nawet przed meczem z Czechosłowacją megafony stadionu nawoływały, aby publiczność oklaskiwała bratnią drużynę słowiańską".

„SOKOLE KRAKANJE"

„No, no — studzi entuzjazm Palusa stary „Sokół" — ja was tylko będę chciał widzieć na drugi rok w Szwajcarii — co wy tam pokażecie".

„Ta takie stare próchno jak ty, zawsze kracze. Ty mi już i szpital w Pradze wykrakał".

„No pewno, jak ty „si" ze mnie nabijał i z Maciejki, że my „wargulce", bo nam wargi porozbijali, to ja ci powróżył że „ci" po meczu do szpitala odwiozą. Bo ty już zapomniał, jak z ciebie w meczu z „Taborem" „gewonta" zrobili, że ty, jak Gewont, musiał **na czole krzyż z plastra** nosić?! A dzisiaj, to ty już, niewdzięczny, też zapomniał, jak my cię wczoraj z Maciejką „na czerwonym sznurku" do Grandu prowadzili, żeby ty przez swój „kulawy" ślepak nie zabłądził? A czy ja „wim", czyś ty sobie tego ślepaka nie nadwyrężył na tej „kobicie", co ja jej obrazek sobie w pokoju powiesił? Ta wy wszyscy po to przychodzili do „mni" i same oczy wam wyłazili. A te wszystkie **niezdrowe zachcianki to przez Wacka Kuchara"** — wzdycha z wyrzutem kawaler Sokołowski. „Ta ja nigdy nie przypuszczał, że jak si on dochrapie tego kapitana związkowego, to będzie z takim poświęceniem bronił naszej cnoty. Ta on nas tylko cały dzień gonił, żebyśmy dobrego hokeju si naoglądali. **I nic więcej.** Wieczorem to nas osobiście pakował **do łóżka** a rano skoro świt ściągał z niego. Ta **jako stróż moralności dopisał na dwieście procent** — ten Wacek!"

„Oj ten Wacek... ten Wacek..." — dolatuje mię jeszcze z za drzwi smętny chór „ciemiężonych" w Pradze hokeistów.

Mgr Jan Rotter

*

Hokeiści czescy w Krakowie

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostaną na stadionie Cracovii dwa mecze pomiędzy mistrzem Polski Cracovią, a doskonałą drużyną czeskiej ligi hokejowej (trzecie miejsce) KS Podolin. — W związku z tym zarząd KS Cracovia apeluje do członków o **przyjście z pomocą przy odgarnięciu śniegu otaczającego „bandy".** Dla „udogodnienia" ochotnikom Zarząd nie ogranicza dobrowolnej pracy czasowo, lecz daje do dyspozycji godziny od 7-mej rano do 10-tej wieczór we czwartek, piątek i sobotę. „Dobroczynności nie kładzie się tamy", a tylko kierownik lodowiska będzie odpowiednio nasilenie jej regulował. Dla najbardziej pracowitych „Krakowska Składnica Papieru" przy ul. Floriańskiej przewidziała premie. Bufet obficie zaopatrzony i muzyka z płyt umilą zaś wszystkim tę nadprogramową pracę społeczną.

MISTRZOSTWA POLSKI W ZAPASACH I PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów na rok 1947 mają odbyć się w dniach 6 i 7 kwietnia w Nowym Bytomiu k. Katowic. Termin ten zostanie prawdopodobnie przełożony ze względu na mające się odbyć w tym czasie eliminacje na mistrzostwa Europy, w których zapaśnicy polscy wezmą udział.

Reflektorem przez walne zgromadzenie P. Z. P. N

Nie piszemy tym razem ścisłego, formalistycznego sprawozdania. Ograniczmy się do omówienia ogólnych, zasadniczych spraw.

Przyjęcie Związku łódzkiego było niezwykle serdeczne i gościnne, mogące służyć przykładem dla wszystkich związków sportowych. Jest to zasługą przede wszytkim wiceprezesa związku łódzkiego a zarazem prezesa Łódzkiego Robotniczego Związku Sportowego, ob. Zatkego, i prezesa Konopki, którzy nie szczędzili trudu, by delegatom uprzyjemnić chwile pobytu w Łodzi.

Jakie sprawy wybijały się na czoło obrad, które niestety trwały dłużej niż należało się tego spodziewać?

JESZCZE O SYSTEMIE ROZGRYWEK

Sprawa wniosku o reasumcję uchwały, dotyczącej utworzenia ekstraklasy nie wywołała zbyt długiej dyskusji. Trzeba przyznać, iż delegat Łodzi ob. Zatke ograniczył się tym razem do wypowiedzenia rzeczowego i spokojnego przemówienia, nie mniej wniosek ten nie uzyskał nawet zwykłej większości, tak, że w rezultacie **ekstra klasa państwowa bezapelacyjnie rozpocznie w najbliższym czasie eliminacyjne rozgrywki.** Jeśli nie zda ona egzaminu, wówczas zawsze znajdzie się możliwość zrewidowania stanowiska. Przypuszczamy jednak, że do tego nie dojdzie, tym bardziej, że klasa państwowa jest podporządkowana organizacyjnie całkowicie PZPN-owi i okręgom.

Sprawa tak zwanych klas państwowych w okręgach wywołała gorącą i dosyć ostrą dyskusję. Usiłowano z pewnej strony wmówić delegatom, że znosząc na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu PZPN w sierpniu i grudniu ub. roku Ligę jak taką, nie zniesiono byłych lig okręgowych. To kazuistyczne stanowisko spotkało się z silną repliką ze strony delegata Łodzi ob. Zatkego i delegata Krakowa red. Stattera. Stanowisko ich Walne Zgromadzenie w głosowaniu potwierdziło, tak, że **wniosek o wprowadzenie do statutu PZPN punktu, dotyczącego prawa tworzenia okręgowej klasy państwowej przepadł.** Wprowadzenie klasy państwowej okręgowej zdegradowałoby dotychczasowe klasy w okręgach o jeden stopień, co byłoby z niekorzyścią dla niższych zwłaszcza klas. Toteż ten punkt dyskusji był przedmiotem ostrego starcia, które zakończyło się zwycięstwem delegacji łódzkiej i krakowskiej.

Nie będzie okręgowych klas państwowych, a we wszystkich okręgach będzie jednolity system rozgrywek!

DYSKUSJA NAD ZAWODOWSTWEM

Kwestia zawodowstwa, wzgl. półzawodowstwa nie została z korzyścią dla czystości sportu załatwiona.

Zarząd PZPN stwierdził, że wprowadzenie zawodowstwa wobec wielkich obciążeń finansowych jest narazie przedwczesne. Ze stanowiskiem tym wszyscy się zgodzili. Część delegatów, starych działaczy sportowych, pamiętających czasy, kiedy sport piłkarski był krystalicznie amatorski, opowiedziała się za tym, by zarząd PZPN w dalszym ciągu przygotowywał teren pod ewentualne wprowadzenie zawodowstwa. Znalazł się na sali delegat Poznania, po raz pierwszy występujący na terenie zebrań piłkarskich, którego „wywody" przypominały przemówienia upartych kauzyperdów. Nie o to chodzi, że wystąpienie jego (również i dalsze) nie zostało na poziomie dotychczasowych zebrań walnych PZPN, ale nacechowane było tak daleko posuniętą ignorancją i naiwnością (twierdził na przykład, że zawodowstwo spowodował okupant!!) że wywołało ono uśmiech politowania na ustach doświadczonych działaczy. Inny delegat (Strzelecki z Rzeszowa) proponował znowu, by zawodowcy sami (!) zorganizowali związek zawodowy piłkarzy, a PZPN, by wcale się do tych spraw nie mieszał.

I znowu ob. Zatke i red. Statter byli tymi, którzy dali niefortunnym mówcom silną odprawę, zarzucając im, że chowają głowę w piasek udając, że nie widzą, co się w sporcie piłkarskim faktycznie dzieje.

Imieniem okręgów: Kieleckiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Śląskiego, Zagłębiowskiego, Radomskiego, i Częstochowskiego red. Statter złożył do protokołu następujące oświadczenie:

> Wobec tego, że wniosek podpisanych okręgów o upoważnienie zarządu PZPN do kontynuowania przygotowań o wprowadzenie zawodowstwa, wzgl. półzawodowstwa, nie uzyskał większości głosów, okręgi te — opierając się na uchwale nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZPN z grudnia 1946 r. stwierdzającej **jednomyślnie**, że zasady o amatorstwie w piłce nożnej nie są przestrzegane — oświadczają w interesie walki z ukrytym zawodowstwem —, że oczekiwać będą ze strony zarządu PZPN takich dalszych zarządzeń i postępowania, by na najbliższym walnym zgromadzeniu PZPN, zarząd PZPN przedłożył wniosk zmierzające do wyraźnego odgraniczenia amatorskiego sportu piłkarskiego od zawodowego.

Jak z powyższego widać, są pewni działacze sportowi, którzy uważają, że w piłkarstwie polskim panują idyliczne stosunki. „Amatorstwo dominuje". Nie mo jak patrzeć na sport przez końskie okulary, okulary zabarwione „ostrowskimi" partykularnymi kolorami...

KARENCJA

Z powyższą kwestią łączyła się sprawa karencji.

Delegacja krakowska zgłosiła krótki wniosek:

> Walne zgromadzenie PZPN uchwala wstrzymać wydawanie wykreśleń i zwolnień na dwa lata.

Uzasadnienie krótkie: trzeba skończyć z handlem żywym towarem, z komiwojażerstwem za zawodnikami, zwłaszcza, skoro reaktywowano klasę państwową.

Na ogół panowała pod tym względem jednomyślność. Chodziło jedynie o tych, którzy ze względów zawodowych musieliby zmienić miejsce zamieszkania. Wprowadzono więc pewne **wyjątki dla tych, którzy się przenoszą.** Zwolnień wydawać nie wolno w tej samej miejscowości. W innych wypadkach musi być zgoda zainteresowanych klubów, okręgów i potwierdzenie ze strony zarządu PZPN. Oczywiście, to nie jest lekarstwo przeciwko zawodowstwu, ale w każdym razie zapobiega kaperowaniu zawodników za słono płacone „odstępne". Przy tej sposobności wyszły na jaw demoralizujące objawy, panujące w pewnych klubach, które płacą zawodnikom po kilkadziesiąt złotych miesięcznie...(!) I pan Pieczyński z Ostrowca mówi, że nie ma zawodowstwa (?!). Niestety delegaci nie chcieli podać bliższych danych.

O ZDROWĄ ATMOSFERĘ W KLUBACH

Red. Statter domagał się wprowadzenia postanowienia do statutu PZPN, by władze okręgowe miały **prawo zawieszać i dożywotnie dyskwalifikować tych prezesów klubów, którzy tolerować będą w przyszłości wypadki ukrytego zawodowstwa i, którzy dopuszczać będą do obniżania się poziomu moralnego zawodników.**

Z tą kwestią wychowawczą wiąże się sprawa wprowadzenia do statutu postanowień odnośnie badania zawodników i kar za pijaństwo, I, rzecz charakterystyczna: w sprawie karania zawodników i prezesów klubów za uchylanie się od zastosowania się do orzeczeń lekarza, **zebranie opowiedziało się jednomyślnie za najostrzejszymi sankcjami.** W sprawie pijaństwa potoczyła się dłuższa dyskusja, wcale nie budująca, bo się zastanawiano nad pojęciem „stan nietrzeźwy" i nad tym, czy należy aplikować ostre kary, nie tylko dla nietrzeźwych na boisku zawodników, ale przede wszytkim dla **kierowników klubu, którzy zawodnika w stanie nietrzeźwym dopuszczają do gry.**

W obu wypadkach red. Statter powołał się na uchwały konferencji krakowskiej w sprawie umoralnienia młodzieży i zapowiedział, że **PUWF i PW,** któremu przesłano rezolucję krakowską, na pewno **zagadnienie pijaństwa załatwi w skali ogólno państwowej.** Mimo to zebrani uchwalili raczej łagodniejszy wymiar kary na tych, którzy będą w nietrzeźwym stanie...

Miejmy jednak nadzieję, że władze sportowe korzystać będą w podobnych wypadkach z ostrzejszych stopni kary.

W OBRONIE PIŁKI NOŻNEJ

Zgodnie z zapowiedzią, red. Statter referował sprawę niezaliczenia piłki nożnej do pięciu zasadniczych sportów. Przez aklamację uchwalono następującą rezolucję, którą podjął przedstawiciel PUWF i PW:

> Walne Zgromadzenie PZPN stwierdza, że niezaliczenie sportu piłkarskiego do sportów podstawowych jest wynikiem nieporozumienia, lub niedostatecznego docenienia jego istotnych wartości.
>
> Nie widzimy żadnych słusznych danych ku temu, by piłka ręczna miała korzystać z większych łask i przywilejów uznania, niż piłka nożna, która odpowiada tym samym elementom fizyczno-technicznym, co i piłka ręczna oraz, która posiada nie mniejsze walory zdrowotne.
>
> **Piłkarstwo było tym sportem, który otworzył nam okno na świat piłkarski Europy,** jego atrakcyjność jest nadzwyczajna, w tej gałęzi sportu stoimy stosunkowo najwyżej, jest to sport o dużych wartościach wychowawczych, zwłaszcza jeżeli idzie o wyrabianie karności i dyscypliny, oraz solidarności i spółdziałania. Poza tym piłka nożna jest **sportem najtańszym najpopularniejszym i dlatego jako czynnik rozwoju sportu wszerz może oddać poważne usługi.**
>
> **Walne Zgromadzenie uchwala zwrócić się** do miarodajnych czynników **z apelem o zrewidowanie niesłusznej i krzywdzącej sport piłkarski decyzji** pominięcia piłkarstwa w zaliczeniu go do pięciu zasadniczych sportów. Walne Zgromadzenie PZPN — stwierdza, iż stosunki w piłkarstwie wymagają uzdrowienia (tak samo zresztą jak inne działy sportowe), atoli fakt ten nie może mieć wpływu ani stanowić przeszkody w uznaniu piłkarstwa jako sportu zasadniczego.
>
> Podczas, gdy **zagranicą** — w kolebce piłkarstwa — **piłkarstwo zostało oficjalnie, urzędowo, wprowadzone do szkół jako przedmiot obowiązkowy wychowania fizycznego,** u nas usiłuje się je traktować po macoszemu. A przecież jednako wszędzie ocenia się grę w piłkę nożną.
>
> Wspaniały sukces naszych piłkarzy w Szkocji stał się aktem tak wielkiej propagandy, tyle przyniósł korzyści Państwu naszemu, że powinien przemówić do przekonania tym, którzy wyeliminowali piłkę nożną z należnego jej miejsca i znaczenia.
>
> Walne Zgromadzenie wypowiada się za zaliczeniem piłki nożnej do sportów zasadniczych i poleca zarządowi PZPN poczynienie odpowiednich kroków celem przeprowadzenia tej tezy na terenie P.U.W.F. i P.W. oraz Państwowej Rady W.F. i P.W.

SPRAWA HISZPANII

Ze sprawozdania zastępcy referenta spraw zagranicznych p. Malowa, wynikło, że na międzynarodowym Zjeździe F.I.F.A. prezydium FIFA spowodowało storpedowanie wniosku jugosłowiańskiego, domagającego się usunięcia faszystowskiej Hiszpanii z grona członków FIFA. (Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że prezes FIFA przyjął od faszystowskich delegatów Hiszpanii kwiaty z okazji jego 25 letniej działalności). Kwestia storpedowania wniosku jugosłowiańskiego nabiera właściwego oświetlenia i wytłumaczenia.

Red. Statter napiętnował to niedemokratyczne stanowisko prezydium FIFA, domagając się zmiany w składzie prezydium FIFA. Na wniosek jego uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

> Walne Zgromadzenie PZPN stwierdza, że stanowisko Prezydium FIFA w sprawie wniosku jugosłowiańskiego o skreślenie Hiszpanii faszystowskiej z grona członków FIFA było stanowiskiem antydemokratycznym a więc sprzecznym z ideowymi przesłankami, na jakich zasadza się sport w ogóle, a piłkarski w szczególności. Walne zgromadzenie poleca zarządowi PZPN przygotowanie w tej materii odpowiednich wniosków na najbliższy zjazd FIFA po porozumieniu się z właściwymi czynnikami.

Deklaracja krakowska domaga się

PODPISANIA TRAKTATU Z NIEMCAMI W WARSZAWIE

Grobowa cisza panowała na sali obrad, gdy red. Statter zgłosił następującą rezolucję:

> **Polska pierwsza stała się przedmiotem zdradzieckiej napaści Niemiec, zaś krwawe rządy okupanta wyrządziły między innymi sportowi polskiemu niepowetowane szkody, — choćby wspomnieć o męczeńskiej i bohaterskiej śmierci Janusza Kusocińskiego, Bronisława Czecha i tysiąca innych sportowców polskich, oraz o zniszczeniach urządzeń sportowych.**
>
> **Biorąc te okoliczności pod uwagę, Walne zgromadzenie PZPN, zrzeszające największą ilość klubów i zawodników, uważa za zgodne ze swoim poczuciem patriotycznym przyłączyć się do jednomyślnego żądania Narodu polskiego, by podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami odbyło się w umęczonej i zgruzgotanej bestialsko przez odwiecznego wroga — Warszawie.**

Żywiołowe i długotrwałe oklaski towarzyszące ostatnim słowom rezolucji, było wyrazem przyjęcia jej jednomyślnie i z wielkim entuzjazmem.

SĘDZIOWIE CONTRA DR MIELECH

Przykrym zgrzytem zebrania była sprawa wiceprezesa PZPN dra Mielecha. Sędziowie piłkarscy domagali się satysfakcji za głośny już felieton dra Mielecha, którym uczuli się dotknięci. Delegacja krakowska domagała się tego samego. Komisji matka, przedstawiająca propozycję nowych przesunięć w zarządzie PZPN, opowiedziała się również za tym.

Niestety znalazł się na sali niefortunny obrońca, który postawił wniosek o przejście nad tym punktem sprawozdania komisji matki do porządku. Tym nieproszonym przez dra Mielecha obrońcą, był p. Pieczyński. Efektem jego nieprzemyślanego wystąpienia było **odczytanie inkryminowanego artykułu,** który wywołał wysoce niekorzystne dla dra Mielecha wrażenie. **Delegat Łodzi postawił wniosek o wyrażenie wiceprezesowi dr Mielechowi votum nieufności.** Zarządzono tajne głosowanie, i wniosek uzyskał **przygniatającą** większość.

Ktoś dowcipny wyraził się na zebraniu pod adresem mecenasa Pieczyńskiego, delegata Poznania: gdybyś... niedźwiedziu w mateczniku siedział, nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział...

ROZGRYWKI O PUCHAR ŚP. KAŁUŻY

W drugim dniu walnego zgromadzenia, zebrali się delegaci zainteresowanych okręgów, celem ustalenia warunków i terminów rozgrywek o puchar ś. p. Kałuży.

Na wniosek krakowskiego delegata, prezesa KOZPNu Filipkiewicza, postanowiono zaprosić do rozgrywek okręg łódzki, który, na podstawie uzyskanych wyników w roku 1946 jak np. z Torpedo, Kamraterną itd. należy dziś do najsilniejszych okręgów w Polsce.

Ze względu na duże przeciążenie w roku 1947 rozgrywkami o wejście do klasy państwowej, postanowiono rozegrać w tym roku tylko pierwszą rundę pucharu. Druga runda odbędzie się w roku 1948. Tym samym odpadł wniosek Poznania aby w tym roku zaniechać rozgrywek pucharowych i przyznać puchar Krakowowi.

Nadto ustalono, że można podczas gry zmienić dwóch graczy oprócz bramkarza, dotychczas rozgrywki odbywały się systemem mistrzowskim, tj. nie wolno było, oprócz bramkarza zmieniać żadnego gracza.

Terminy zawodów ustalono następująco. (na pierwszym miejscu gospodarze):

15. V. 1947	Warszawa—Kraków Śląsk—Poznań
8. VI. 1947	Kraków—Śląsk Poznań—Warszawa
22. VII. 1947	Warszawa—Łódź
10. VIII. 1947	Łódź—Śląsk Warszawa—Kraków
14. IX. 1947	Łódź—Poznań
12. X. 1947	Śląsk—Warszawa Poznań—Kraków

WKŁAD PRACY DEL. KRAKOWA

Delegacja krakowska najwięcej napracowała się na tym Zebraniu. **Mgr Pirożyński** był przewodniczącym komisji statutowej, w której mocna się natrudził; dzielnie wspierał go **mecenas Kossek; prezes Filipkiewicz** był przewodniczącym komisji, opracowującej projekt rozgrywek o puchar ś. p. Kałuży, **red. Statter** był w prezydium Zgromadzenia i przewodniczącym komisji matki. Ponadto **ob. Dudek** z Krakowa, był przewodniczącym komisji budżetowej.

Wszystkie zasadnicze rezolucje zgłosiła delegacja krakowska.

Poziom obrad dzięki pewnym delegatom, którzy po raz pierwszy znaleźli się na sali obrad a ponadto mieli słabe pojęcie o zwyczajach i formach parlamentarnych, — był dużo **niższy, niż** na ostatnich dwóch zebraniach.

W każdym razie zapadłe na tym zebraniu **uchwały** wreszcie unormalizują stosunki **organizacyjne w PZPN i wyprowadzą piłkarstwo na** właściwe tory.

Chamonix i perypetie naszych narciarzy

Z niezwykłym zainteresowaniem oczekiwaliśmy na rezultaty z przebiegu nieoficjalnych mistrzostw narciarskich świata w Chamonix we Francji. Zainteresowanie to spowodowane było przede wszystkim udziałem naszych narciarzy. Zawody, które odbyły się w dniach 11—17 lutego zgromadziły na starcie przedstawicieli następujących państw: Belgii, Bułgarii, Chile, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Jugosławii, Norwegii, Polski, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, a więc przedstawicieli 11 państw w tym potęg takich narciarskich jak Francji i Szwajcarii w biegach, Norwegii w skokach, a Finlandii i Szwecji w biegach zjazdowych i kombinacji alpejskiej.

Porównanie sił naszych narciarzy z tymi najlepszymi, miało nam po raz pierwszy od szeregu lat z braku kontaktu zagranicznego z powodu okupacji **WYKAZAĆ JAK DALEKO COFNĘLIŚMY SIĘ Z JEDNEGO Z NAJLEPSZYCH MIEJSC ZAJMOWANYCH PRZEZ NAS PRZED WOJNĄ W NARCIARSTWIE NIE TYLKO EUROPESKIM ALE I ŚWIATOWYM,** oraz z drugiej strony **ZAPOZNAĆ NAS Z SZEREGIEM ZMIAN W SPRZECIE, TECHNICE ZJAZDÓW, SKOKÓW, BIEGÓW** itd. Wyjazd naszych narciarzy miał też i pewien cel propagandowy.

O rezultatach wyprawy naszych narciarzy do Francji dowiadywaliśmy się podczas zawodów w Chamonix najczęściej drogą radiową. Niestety b. rzadko z audycji polskich. Bodaj tylko z pierwszego dnia otrzymaliśmy wyniki, które można by przyjąć jako zadawalające... z zapowiedzią naszego radia iż w ciągu dalszych dni nadejdą informacje w tej formie. Niestety już nie nastąpiły, i źródeł wiadomości należało szukać w audycjach francuskich, czy szwajcarskich lub czeskich. Że stacje tych państw nadawały raczej rezultaty tylko swych przedstawicieli nie można mieć o to do nich pretensji, jednak rezultat był właściwie taki, iż obrazu o występach naszych narciarzy, oraz bezwzględnie pewnych wyników z udziału ich w poszczególnych konkurencjach właściwie nie mieliśmy. Otrzymaliśmy je dopiero po powrocie naszych narciarzy do kraju w dniu 22 lutego, a więc w tydzień po zawodach.

Przyjechali z masą przeżyć, doświadczeń oraz sukcesami sportowymi.

Zaczniemy od pierwszych.

JAK WYPADŁY STARTY

Nasi narciarze startowali we wszystkich **konkurencjach męskich: biegu 18 km otwartym i do kombinacji norweskiej biegu zjazdowym i slalomie (kombinacja alpejska) konkursie skoków, do biegu złożonego i otwartym, sztafecie 3x10 km.**

W BIEGU NA 18 KM wzięło udział 30 narciarzy. Pierwsze dwa miejsca zajęli Finowie Kuiru 1,04,52 godz. i Rytko 1,06,59 godz. 3 i 4 Szwajcarzy Stump 1,07,57 godz. i Schild 1,09,03 godz. 5 Szwed Israelsson 1,09,26 godz. 6. Fin Shivonen 1,10,39 godz. 7. Zurbingen Szwajcaria 1,10,53 godz. 8. Mora Francja 1,12,56 godz. 10 Krzeptowski Polska 1,13,30 godz. Następnie 2 Francuzów, Szwed, Jugosłowianin czas 1,21,44 godz. znowu Francuz, 2 Węgrów, i 24 Marusarz St. 1,23,06 godz. 2 Węgrów, 27 Polak Skupień St.

1,28,11 godz. 2 Belgów i nasz Matuszny, który odstąpił na trasie z powodu nie możności dalszej jazdy, gdyż smary zupełnie starły mu się z pod nart. Uderza wysokie miejsce Krzeptowskiego i słabe Marusarza. Na obu liczyliśmy do kombinacji norweskiej. Krzeptowski przebywający zagranicą okazał się doskonałym biegaczem, natomiast Marusarz po ciężkiej podróży (o której pon żej) nie wiele mógł zrobić, nie będąc w biegach nigdy gwiazdą. Strata jednak ok. 19 min. do pierwszego „kombinatora" Szwajcara Stampa nie było pocieszające.

W KONKURENCJI SKOKÓW DO BIEGU ZŁOŻONEGO tak Marusarz jak i Krzeptowski skakali znakomicie. Marusarz był 3 ze skokami 60 i 62,5 m oraz notą 216,8 mając przed sobą Elmsatera Szweda 60 i 61 m nota 219,3 i Stumpa 61 i 63 m nota 217,7. Szwed mimo krótszych od Marusarza i Stumpa wykazał jednak piękniejszy styl i zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce w kombinacji jednak dopiero drugie gdyż Stump był od niego lepszy w biegu o przeszło 1,5 minuty. Marusarz straty w biegu mimo tak wysokiej lokaty w skokach już nie mógł odrobić i zajął ostatecznie 9 miejsce. Krzeptowski był piąty ustępując tylko Stumpowi, Elmsaterowi, Israelssonowi i Sh venenowi, dystansując Szwajcara, Francuza, Jugosłowianina i Marusarza.

Największy sukces odnieśli nasi narciarze **W KONKURSIE OTWARTYM SKOKÓW** przez Marusarza i Kulę. Trzej pozostali Dziedzic, Kozdrun i Krzeptowski skakali słabiej. Marusarz i Kula byli wraz z 3 Norwegami oraz Szwedem ekstraklasą. Tu Marusarz zrewanżował się tak Stumpowi jak i Israelssonowi za porażki w skokach do biegu złożonego. Gdy chodzi o brawurę, pewność skoku, długość Marusarz i Kula imponowali. Na 24 skoczków zajęcie 5 i 6 miejsca jest b. wielkim naszym sukcesem. Zwyciężyli 3 Norwegowie Shjedelderupt skoki 63 i 64,5 m nota 231.8 Ruud Absjorn 62 i 62 m 230,8 i Thrane 60 i 62.5 m 227,9 czwartym był Szwed Karlsson 62 i 62,5 m 222,4 piąty Marusarz St. 61 i 59,5 m 215,3 szósty Kula Jan 55,5 i 58,5 m 214,2. Następni mieli noty już poniżej 210. Za Kulą Israelsson Szwecja mimo ładnych długości 57,5 i 61,5 m notę miał 209,9 Za nim Francuz Charlet 56 i 56 m 208,1 2 Szwajcarów i Francuz oraz jako 12 dopiero Stump ze skokami 55,5 i 56 oraz notą 206,1 przed swymi rodakami Blumem i Zurbringenem następnie 3 Jugosłowian, 1 Francuz, Węgier 3 Polaków Dziedzic 43 i 49,9 m 175, Kozdrun 49,5 i 51 m 173,1 i Krzeptowski 50, drugi skok z upadkiem nota 131,2. O wartości Marusarza i Kuli świadczy fakt iż sędzia Norweg podający długości skoków, gdy zapowiadano z megafonów nazwiska naszych skoczków zbiegał na granicę ok. 70 m, podobnie jak i przy jego rodakach, natomiast przy skokach pozostałych wychodził dużo wyżej.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Młodzi pięściarze Krakowa walczą o tytuł mistrza

W poniedziałek wieczorem w Hali Ośrodka WF zakończone zostały bokserskie mistrzostwa młodzików Okręgu Krakowskiego.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze muszej **Korta** (Wisła) po zwycięstwie na punkty nad kolegą klubowym Kurnikiem; w wadze koguciej **Moderski** (Cracovia) v. o.; w wadze piórkowej **Dwernicki** (Cracovia) v. o. z powodu choroby Stysiała (Craco.); w wadze lekkiej **Marcinek** (Groble) po zwycięstwie nad Jekielem (Groble); w wadze półśredniej **Barbaszewski** (Groble) zwyciężając Bajeka (Groble); w wadze średniej **Kuhn** (Cracovia) po zwycięstwie nad Bereniczem (Cracovia).

Organizacja sekcji motocyklowej R K. S. Legia

W sobotę dnia 1 marca o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej 6, odbędzie się **zebranie organizacyjne** członków **sekcji motocyklowej** R. K. S. Legia z następującym porządkiem dziennym:

a) Zagajenie
b) Wybór Zarządu
c) Wolne wnioski.

W związku z powyższym, R. K. S. Legia zwraca się z prośbą o liczny udział zainteresowanych. Wpisy na członków sekcji motocyklowej przyjmuje sekretariat klubu codziennie od 18 do 21.

Uwaga kolarze R. K. S. Legia

Staraniem sekcji kolarskiej R. K. S. Legia uzyskano 50 kompletów opon do rowerów turystycznych. w związku z powyższym członkowie nie posiadający gum do swoich rowerów lub mając zniszczone, mogą je nabyć w klubie po cenach urzędowych. Szczegółów udziela sekretarz klubu codzień w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6 I p. od godz. 18 do21.

*

Sekcja zapaśnicza RKS Legia zawiadamia, że wpisy na członków przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Sławkowskiej 6/I p. codziennie od godz. 18 do 21.

*

ZW. ROB. STOW. SPORT. ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU

W Nowym Sączu został zgłoszony Oddział ZRSS jako podokręg nowosądecki dla powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego. Pełnomocnikiem ZRSS został mianowany ob. Jan Antoniszczak.

Zebranie wszystkich klubów robotniczych, na którym nastąpi wybór władz Oddziału ZRSS w Nowym Sączu, zwołane zostało na dzień 16-go marca 1947.

Wszystkie kluby, które mają swą siedzibę w wyżej wymienionych powiatach a chcą wstąpić do ZRSS zgłoszą się do pełnomocnika Oddziału ZRSS ob. Antoniszczaka Jana, Nowy Sącz, Czarneckiego boczna 1, gdzie otrzymają bliższe informacje.

Groble–ZZK (Tarn. Góry) 13:3

Z dość dużym opóźnieniem przeciwko któremu największe zastrzeżenia wysuwają zawsze „panie domu" zmuszone czekać na swych mężów z kolacją, rozpoczęły się zawody pomiędzy jedną z poważniejszych drużyn Śląska a **coraz lepiej walczącym zespołem Grobli.** Kolejarze śląscy posiadają w swych szeregach kilku dobrych pięściarzy jak **Kitzinger,** reprezentant Śląska w roku zeszłym przeciwko Pradze, czy **Małyk,** który stoczył z **Piszczkiem** bardzo ładną walkę. Należała ona — obok walki Kitzingera z robiącym widoczne postępy Kotlarzem — do najbardziej atrakcyjnych spotkań tego wieczoru. Ciekawym było także spotkanie doskonale zapowiadającego się boksera Grobli **Janickiego,** który natrafił na twardego Linnerta, oraz rutynowanego **Nowickiego** z młodym i wytrzymałym na cios Pietrzykiem.

Ogólnie zatem biorąc, czwartkowa impreza sekcji bokserskiej Grobli dopisała i zadowoliła licznie zebraną publiczność, wyjąwszy tych, którzy musieli o 10 wieczór w domu „skakać przez miotłę", oraz sprawozdawców, zniewolonych do pisania recenzji z późno zakończonego meczu dopiero od godziny 10 wzwyż. I tylko dlatego, że już człowiek jest śpiący i głodny — sprawozdanie to jest tak krótkie. A więc...

W wadze papierowej, która uzupełniała brak ciężkiej Janicki (G) pokonał na punkty wytrzymałego ale nieczysto walczącego Linnerta (ZZK).

Waga musza przyniosła Groblom przez Matfiejewskiego punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W koguciej „pewniak" Nowicki o mało nie „przejechał się" na młodym i dobrze zapowiadającym się Ślązaku Pietryku, któremu brak jest tej szybkości, jaką dysponuje Nowicki. Dopiero pod koniec drugiej rundy rutyniarz krakowski opanowuje sytuację i mimo kontuzji czoła rozstrzyga walkę punktowo na swoją korzyść.

Waga piórkowa dała widzom największą satysfakcję. Kitzinger (ZZK) i Kotlarz (G) pokazali przez wszystkie trzy rundy walkę czystą i fair. W pierwszym starciu przeważa lekko Kotlarz. Dystans. Przewaga jego rośnie zarówno na skutek udanych ciosów jak i uników. Posiada bowiem krakowianin bardzo dobry refleks i pięknie wychodzi ze zwarcia. Nic dziwnego, że renomowany przeciwnik jest w trzeciej rundzie bliski k. o. i tylko gong ratuje go od tego, dając zwycięstwo Kotlarzowi na punkty.

W lekkiej Groble uzyskują z powodu nadwagi Ślązaka punkty walkowerem. Walka towarzyska pomiędzy Małykiem (ZZK) a Piszczkiem przynosi zwycięstwo na punkty także drużynie krakowskiej. Prowadzona w dobrym tempie wykazuje równowagę w pierwszej rundzie, dużą przewagę Piszczka w drugiej, a lekką Małyka w trzeciej. Optycznie jednak walka ta wyglądała raczej na remisową.

Było to ostatnie dobre spotkanie, bowiem walka **Okruszkiewicza (ZZK) z Paluchem (G)** po ciągłych zwarciach, w których lepszym jest ślązak, kończy się wygraną Okruszkiewicza przez techn. k. o. w drugiej rundzie.

Walka wypożyczonego z Cracovii **„średniaka"** Berezińskiego z Kubalikiem (ZZK), prowadzona bardzo nieczysto z obu stron zostaje w trzeciej rundzie przerwana przez sędziego ringowego **Winiarskiego** (Kraków) na skutek kontuzji ślązaka. Sędzia punktowy **Bogdanowicz** (Kraków) ogłasza wynik remisowy.

Wysokie zwycięstwo Grobli podwyższa jeszcze Pieniążek **w wadze półciężkiej,** zmuszając już po pierwszej rundzie Krasówkę (ZZK) do poddania się.

(r-r)

Pod znakiem masowości

Mistrzostwa narciarskie Zw. Rob. Stow. Sportowych

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że mistrzostwa narciarskie Polski organizowane przez PZN zbiegły się — wbrew poprzednim uzgodnieniom — z ogólnopolskimi mistrzostwami Zw. Rob. Stow. Sportowych. Na skutek tego wielu dobrych zawodników, na przykład Sekcji narciarskiej OM TUR-u, która posiada największą ze wszystkich klubów ilość zgłoszonych w PZN-ie zawodników, zmuszonych było odwołać swój udział w mistrzostwach Polski w Zakopanem. Już bowiem **27 lutego rozpoczynają się w Karpaczu-Bierutowicach** mistrzostwa macierzystej organizacji; OM TUR-u. Trwać one będą do 3 marca ze względu na rekordową ilość startujących, których do chwili obecnej zgłosiło się już **około 400.** Największe szanse na zdobycie tytułu drużynowego mistrza Zw. Rob. Stow. Sport. posiada sekcja narciarska OM TUR-u. Zgłosiła ona ponad stu zawodników, reprezentujących wypróbowany już poziom, uzyskału bowiem w ostatnim czwórmeczu Organizacji Młodzieżowych bardzo dobre rezultaty, mając „na rozkładzie" doskonały team HKN-u, oparty o zawodników zakopiańskich i bielskich. Sekcja narciarska OM TUR-u będzie też oddzielnie punktowana w ramach mistrzostw.

Że mistrzostwa te noszą charakter rzeczywiście ogólnopolski, to widzimy z listy zgłoszeń, która wskazuje na takie ośrodki kraju, jak Zakopane, Cieszyn, Wisła, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Wałbrzych, Katowice, Kraków Wrocław, Warszawa, Goleszów i wiele innych.

Program zawodów jest następłujący:

Mistrzostwa narciarskne Zw. Rob. Stow. Sport.

28 luty godz. 10: — Uroczyste otwarcie Mistrzostw; godz. 11: — Gigant Slalom kobiet, mężczyzn i juniorów.

1 marzec, godz. 9: — start biegu 15 km mężczyzn, godz. 10: — start biegu 8 km juniorów, godz. 11: — start biegu 5 km kobiet.

2 marzec, godz. 10,30: — Defilada zawodników, godz. 12: — konkurs skoków otwartych i do kombinacji.

3 marzec, godz. 10: — start sztafet 4x10 km mężczyzn, godz. 11: — start sztafet 3x5 km juniorów, godz. 12: — start sztafet 3x5 km kobiet, godzina 18: — Uroczyste zakończenie zawodów i rozdanie nagród.

Nagrody te będą w postaci przede wszystkim sprzętu sportowego o dużej wartości i otrzymają je zarówno indywidualni, jak i drużynowi zwycięzcy poszczególnych konkurencji.

Masowa impreza Zw. Rob. Stow. Sport. będzie potężną manifestacją siły i tężyzny polskiego sportu na Ziemiach Odzyskanych i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia zimowego sezonu w tamtych stronach.

Pierwsze zawody narciarskie T. S. Dalin w Myślenicach

Ostatnio na terenie powiatu myślenickiego odbyły się pierwsze zawody narciarskie o odznakę sprawności P.Z.N. zorganizowane staraniem miejscowego T. S. Dalin przy poparciu powiatowego urzędu P.W. i W.F.

Wynik: biegu:

na 12 km — I. miejsce: Kuziela Zygmunt (T.S. Dalin) czas 1g. 14 m. 31 s., II. miejsce: Hołuj Tadeusz (Gim. Zaw. Sułkowice) 1 g. 14. m. 11 s., III. miejsce: Pardjak Aleks. (Państ. Gimn. Myślenice) 1 g. 15 m. 22 s.

na 9 km — I. miejsce: Kmieć Alfred (Państ. Gimn., Myślenice) 48 m. 12 s., II. miejsce: Góralik Wład. (T. S. Dalin, Myślenice) 51 m. 17 s., III. miejsce: Biela Jan (Szkoła Zaw., Myślenice) 51 m. 32 s.

na 4 km — I. miejsce: Hołuj Jan (Szkoła Pow., Myślenice) 24 m. 36 s., II. miejsce: Święch Sylw. (Szkoła Pow., Myślenice) 25 m. 10 s., III. miejsce: Święch Wiesł. (Państ. Gimn. i Lic., Myślenice) 26 m.

Wszyscy zawodnicy w liczbie 58 zdobyli odznakę sprawności P.Z.N.

W dniu 18 II. 1947 zostały również zawody skijoringowe dla juniorów i dla seniorów na trasie 1200 m z tym, że trasa miała 4 ostre zakręty. W zawodach brało udział 15 zawodników.

Wyniki dla juniorów:

I. miejsce: Motocyklista: Jodłowski Julian Ardio, II. miejsce: narciarz: Kosek Kazimierz (Szk. Pow.) czas 1 m 43 s., Goławiecki Franc. Triumph, Wójcik Wacław (Szk. Pow.) 1 m. 46 s., III. miejsce: Mgr Skowroński Tad. B.S.A., Wójcik Wojciech (Szk. Pow.) 1 m. 51 s.

Wyniki dla seniorów:

I. miejsce: Mgr Skowroński Tadeusz (B.S.A.), Święch Zbigniew (Państw. Gimn.) 4 m. 24 s., II. miejsce: Pala Jan (B.S.A.), Wójcik Stanisław (T. S. Dalin) 4 m. 34 s., III. miejsce: Goławiecki Franc. (Triumph), Kozioł Bronisław (T. S. Dalin) 4 m. 39 s. IV. miejsce: Wójcik Wład. (Triumph), Gorączko Wiktor (T. S. Dalin) 4 m. 56 s.

Lublin lepszy od Radomia w piłce ręcznej

Rozegrany w sali Domu Żołnierza w Lublinie mecz siatkówki wykazał wyższość siatkarzy lubelskich nad radomskimi. Mecz AZS (Lublin)—Społem (Radom) zakończył się 2:0 (15:9, 15:3). Zawody w koszykówce AZS—Społem zakończyły się zwycięstwem AZS 25:13 (13:4).

Zawody siatkarek Lublinianki z AZS-em przyniosły zwycięstwo Lubliniance 2:0 (15:9, 15:10).

Pierwsze po wojnie poważniejsze zawody w koszykówce żeńskiej odbyły się między drużynami Lublinianki i Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Zwycięstwo odniosła Lublinianka 10:8 (6:6). Mecz siatkówki kobiecej Lublinianka — Międzyszkolny Klub Sportowy zakończył się wynikiem 2:0 (15:3, 15:6).

*

ZAPAŚNICY TRENUJĄ W SALI WF i PW

Treningi zapaśnicze dla członków wszystkich robotniczych klubów sportowych przeprowadzane staraniem Zarządu Okręgu ZRSS w Krakowie odbywają się w sali gimnastycznej Ośrodka WF i PW przy ul. Zwierzynieckiej 27 we wtorki, czwartki i soboty od godziny 19.45—21.25. Uczestnicy winni przynieść ze sobą pantofle gimnastyczne. Treningi prowadzi b. zapaśniczy wicemistrz Polski ob. Roman Rychta.

*

POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY zwołuje XI Walny Zjazd Delegatów P. Z. K., który odbędzie się w dniach 8 i 9 marca 1947 r. w Krakowie, w sali Polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Otwarcie Zjazdu dnia 8 marca 1947 r. o godzinie 12-tej w południe, a w razie braku kompletu o godz. 13-tej bez względu na ilość obecnych. W Walnym Zjeździe Delegatów P. Z. K. po myśli statutu, biorą udział Delegaci Klubów, zrzeszonych w P. Z. K., oraz zaproszeni goście, z tym, że Delegaci Klubów, zalegających z opłatami na rzecz P. Z. K., pozbawieni są prawa głosu. Zarząd Główny P.Z.K. apeluje do Klubów o jak najliczniejsze obesłanie Walnego Zjazdu Delegatów.

RKS „Garbarnia" w roku jubileuszowym

W roku bieżącym krakowski świat sportowy będzie święcił 25-lecie istnienia RKS „Garbarni". Zarząd tego znanego i załsużonego dla sportu polskiego klubu z prezesem dyr. Kuczalskim, dyr. Stefańskim, wiceprezesem Goją oraz Wł. Możdzierzem na czele, podjął już prace nad uroczystościami jubileuszowymi. RKS „Garbarnia" należy do tej grupy towarzystw sportowych, które pierwsze otrząsnęły się z koszmarnej przerwy okupacyjnej i podjęły kolosalny wysiłek w kierunku podniesienie w zwyż sportu polskiego.

Dwuletnie osiągnięcia mówią same za siebie. Najżywotniej przejawia Garbarnia swoją działalność w **sekcji piłki nożnej,** która od lat jest groźnym przeciwnikiem wszystkich zespołów piłkarskich Polski. Obecnie mając w swoim gronie takich zawodników: jak Nowaka, Parpana II, Lasiewicza i Jakubika sekcja zapowiada się niemniej dobrze — od dotychczasowych — wyniki. W tej chwili piłkarze „Garbarni" przechodzą suchą zaprawę w jednej z krakowskich sal gimnastycznych. Godne podkreślenia jest poświęcenie się zawodników „Garbarni", którzy w wolnej chwili od zajęć zawodowych bezinteresownie usuwają śnieg z boiska. Druga żywotna sekcja, to **kolarze** z mistrzem Kupczakiem na czele. Z kolei **sekcja piłki ręcznej** wyróżniająca się doskonałą drużyną szczypiórniaka z Lipińskim i Bahrem na czele. W końcu **sekcja tenisa stołowego,** która zajęła w ub. roku trzecie miejsce na robotniczych mistrzostwach Polski. W stadium realizacji znajdują się sekcje bokserskie, kulturalno-oświatowa, turystyczna, kajakowa, myśliwska, pływacka, hokejowa, tenisowa narciarska i motocyklowa. Nadmienić należy **przychylne ustosunkowanie się Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego oraz Polskich Zakładów Garbarskich,** które wybitnie pomogły RKS „Garbarni" w wybudowaniu wspaniałych trybun, tworząc z boiska położonego na peryferiach miasta, stadion sportowy na poziomie europejskim. Ostatnio **pod trybunami wbudowano wspaniałą kręgielnię,** która jest miejscem rozrywki dla zawodników wszelkich sekcji, jako też dla licznych rzesz robotników przemysłu skórzanego.

Reasumując powyższe dane, stwierdzić możemy, że RKS „Garbarnia" godnie będzie reprezentował robotniczy sport w Polsce i zagranicy, oraz że w dalszym ciągu zasługuje na szerokie poparcie władz Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego i władz sportowych i może śmiało liczyć na stały wzrost sympatyków wśród mas sportowych Krakowa.

NA FUNDUSZ PRASOWY K. S. GARBARNIA

wpłacili:

Moździeż Władysław, Moździeż Tadeusz i wzywają:

dyr. Ducę Szczepana, Machetę Jana, Adamkiewicza Mariana, Oczosia Stanisława, Dudka Witolda, Musiała Karola, Ruszkiewicz Jana i Bardela Ludwika.

Sekcja Bokserska R.K.S. „GARBARNIA" w Krakowie urządza treningi w sali „Sokoła" Podgórskiego w Krakowie ul. Sokolska 17: w poniedziałki od godz. 16'30 do 18'30, w środy i piątki od godz. 16'30 do 18-tej.

Również w podanych wyżej terminach przyjmuje się na treningach zgłoszenia nowych Członków do Sekcji Bokserskiej RKS Garbarnia.

*

Zaprawa zimowa członków ZRSS

Zarząd Krakowskiego Okręgu ZRSS przypomina, że **ćwiczenia gimnastyczne, piłki ręcznej oraz zaprawa zimowa** dla członków klubów zrzeszonych w ZRSS odbywają się w sali Polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej pod kierownictwem instruktorów: Babrajowej (kobiety) i mgr. Tolińskiego (mężczyźni).

Program zajęć:

Wtorki (mała sala): od godz. 18 do 20.

Soboty (duża sala): od godz 17,30 do 19.

Kursy pływania prowadzi instruktor ob. Czermak w poniedziałki od godz. 20,30 do 21,15.

W środy od 18.15 do19.

Uczestnicy winni zgłosić się na 20 minut przed rozpoczęciem w pływalni.

Kluby, które chcą skorzystać z powyższych treningów prześlą imienne zgłoszenia zawodniczek i zawodników do sekretariatu ZRSS przy ul. Sławkowskiej 6/I p. Wszyscy uczestnicy otrzymają specjalne karty wstępu.

DWA ZWYCIĘSTWA LECHII NAD CRACOVIĄ

Hokejowy mistrz Polski Cracovia bawiła w Poznaniu, rozgrywając w osłabionym brakiem Maciejki składzie dwa mecze z mistrzem Poznania Lechią.

Poznańczycy wygrali pierwsze spotkanie 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), zdobywając bramkę przez Koczeckiego. Zwycięzcy wystąpili z dr Ludwiczakiem w obronie, który zastąpił dr Kasprzaka. W bramce Cracovii zagrał „wypożyczony" z AZS-u poznańskiego Kowalski.

Drugi mecz dał zwycięstwo Lechii 3:2 (1:0, 1:2, 1:0) która wzmocniła swój skład dr Kasprzakiem. Bramkami podzielili się Nuszel, Kempf i dr Ludwiczak dla Lechii, Bereza i Więcek dla pokonanych. Ci dwaj zasługują zarazem na wyróżnienie. W Lechii zagrały b. dobrze tyły oraz Kotowski i Burzyński w ataku. Cracovia była od Poznaniaków bardziej zwarta i bojowa, co jednak pod koniec przeobraziło się w grę zbyt ostrą.

*

WISŁA — GROBLE

rozegrają ze sobą zawody pięściarskie w niedzielę o g. 18, na hali przy ul. Zwierzynieckiej.

Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Wydawca: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—17248